

Tak było!

9 lutego 2022

W dzisiejszym felietonie chcę opowiedzieć o panu Józefa Boreckim moim szefie, któremu zawdzięczamy m.in. to, że dom kultury w Sokołowie nie został przekształcony na super market MHD. Jego talent organizacyjny, zaangażowanie i nieprzeciętne poczucie humoru pozwoliło dokończyć wstrzymaną z braku funduszy inwestycję, która od 1964 roku dba o kulturę sokołowiaków.

Na jednej z narad poświęconych pracy zintegrowanego z domem kultury kina, pełniący obowiązki głównego kinooperatora pan Janusz Godlewski wnioskował by zawiesić projekcje filmów na które nie ma widzów. „Dla kilku osób nie opłaci się grać, bo nie zarobimy nawet na elektrody zużywane w lampach łukowych aparatów projekcyjnych” – przekonywał nie bez racji.

Ale jak można było w tamtych czasach nie wyświetlać filmu radzieckiego tym bardziej, że do kina na radzieckie filmy wojenne przychodził systematycznie sam wiceprzewodniczący Prezydium Powiatowej Rady Narodowej, późniejszy Poseł Stronnictwa Demokratycznego, pan Józef Borecki. Zależało nam bardzo na wynikach ekonomicznych by przekonać, że wdrażany w Sokołowie nowoczesny model zintegrowanej instytucji kultury powiedzie się, ale też nie mogliśmy zawiesić projekcji filmu który przyszedł oglądać nasz szef.

W końcu zdobyłem się na odwagę i zaoferowałem panu Boreckiemu rozwiązanie kłopotliwej sytuacji, jeśli na film przyjdzie chociaż 5% widzów, to jest około 20 osób, pošlę na ZOR-y pod pana mieszkanie Nyskę i Gienio Burchard pana przywiezie do kina, ale chciałbym wyjaśnić personelowi kina skąd u pana takie zainteresowanie filmami radzieckimi, na które tak trudno zorganizować widowie.

Odpowiedź jaką uzyskałem zrobiła wrażenie, że zapamiętałem ją

na całe życie. Z powagą, spokojnym rzeczowym tonem pan Józef wyjaśnił: „W 1939 roku zdałem małą maturę i ojciec podarował mi przedmiot moich marzeń – zegarek na rękę m-ki Omega. Zaraz jednak do Buczacza gdzie mieszkaliśmy wkroczyła Armia Czerwona i oficer tej armii zabrał mi zegarek. Odtąd przychodzę na filmy radzieckie z nadzieją, że może uda mi się rozpoznać tego drania i odebrać moją omegę”.

Zbaraniałem! słuchając tej opowieści i nie wiem dla czego, tłumaczyłem przewodniczącemu że to przecież filmy fabularne, nie żaden dokument a rolę oficerów grają w tych filmach aktorzy. „Taaak?”, z niedowierzaniem stwierdził pan Borecki. „To szkoda mojego czasu na te filmy”.

I druga z życia wzięta anegdota z udziałem naszego Pośła.

Do Wydziału Kultury i Sztuki PPRN w Sokołowie przyszedł pan Bartel upomnieć się o kolejną dotację z budżetu kultury na wznoszony czynami społecznym okazały dom ludowy w Grzymkach nad Bugiem w gminie Ceranów. Po jego wyjściu zobaczyłem worek pozostawiony pod kaflowym piecem, a w nim jakieś mięso.

Natychmiast pobiegłem do mojego szefa i zameldowałem o znalezisku. Pan Józef, jak zawsze zareagował spokojnie i rzeczowo. Pójdzie pan do pani Jazurkowej kierowniczkii Wydziału Handlu i Przemysłu i ustali cenę mięsa na rynku a u woźnego pana Małychy zważycie zawartość worka. Z ważeniem nie było problemu, ale uzyskanie informacji od pani Zofii Jazurkowej przekraczało moje możliwości. Okazało się bowiem, że w worku było 12 kg cielęciny – towaru zakazanego i wyłączonego z obrotu. „Obowiązuje zakaz uboju cieląt, a kto cielęciną handluje podlega surowe karze”, surowo stwierdziła szefowa handlu.

Wróciłem do pana Boreckiego zdać sprawozdanie z wykonania poleceń i już dostałem nowe zadani: „Podzielicie z Małychą mięso na trzy równe części. Dla mnie, dla pana i dla pana Małychy. Cielęcina jest po 17,50 zł za kg. Masz tu pieniądze

za moją część. Tyle samo weź od Małychy, dodaj swoje i jutro rano przynieś kwit wpłaty na Fundusz Odbudowy Stolicy i Kraju. Każdy grosz przyda się na ten fundusz, który daje nam pieniądze na dokończenie budowy domu kultury. A Bartelowi podziękuj i zapewnij, że przyjadę otworzyć dom ludowy w Grzymkach, tylko żeby była ryba na poczęstunek a nie zakazana cielecina. I z wódką niech nie przesadzają bo zapowiedzieli się goście z Warszawy a oni nie gustują w miejscowych wyrobach”.

Takie były wówczas łapówki i takie obyczaje.

Autorstwo: Wacław Kruszewski

Źródło: Trybuna.info